

Iwona Dembowska-Wosik

POJĘCIE WIZERUNKU I JEGO ZWIĄZKI Z GLOTTODYDAKTYKĄ. NA PRZYKŁADZIE WIZERUNKU ŁODZI W CHICAGOWSKIM „DZIENNIKU ZWIĄZKOWYM”

Słowa kluczowe: wizerunek, nauczanie języka polskiego jako obcego, *Dziennik Związkowy*, prasa polonijna, język polski jako obcy w USA

Streszczenie. Artykuł dotyczy pojęcia wizerunku w językoznawstwie. Autorka omawia je na tle zakorzenionych w lingwistyce pojęć JOS i stereotypu oraz umieszcza w kontekście glottodydaktycznym. Opisuje wizerunek Łodzi w chicagowskim polskojęzycznym *Dzienniku Związkowym*, wyjaśniając jego funkcję i wskazując, jakie ma on implikacje dla nauczycieli JPJO w USA.

Popularne w ostatnich latach pojęcie wizerunku powstało na gruncie marketingu i stamtąd przeniknęło do dyskursu naukowego. Przez wielu badaczy termin ten jest używany, ale niedefiniowany. Pojawia się on także w językoznawstwie, w którym wcześniej były już obecne terminy takie jak *językowy obraz świata/ wycinka rzeczywistości* czy *stereotyp*. Powstała więc konieczność zarysowania związków i różnic pomiędzy tymi pojęciami.

Od językowego obrazu świata/ wycinka rzeczywistości wizerunek odróżnia się przynależeniem w całości do płaszczyzny *parole* i nieobecnością na poziomie *langue*. Ponieważ jednak wizerunek jest zakorzeniony w języku, odzwierciedla wiele elementów JOS. Bliżej jest wizerunkowi do pojęcia poetyckiej wizji świata, omawianego przez R. Grzegorzczukową. Wizerunek ma jednak tę zaletę, że nie wkracza na płaszczyznę systemu językowego, podczas gdy pojęcie poetyckiej wizji świata było krytykowane za niewystarczające rozróżnienie na poziom *langue* i *parole* (Grzegorzczukowa 2001, s. 45).

Z kolei relacje wizerunku i stereotypu są wielorakie. Wizerunek wydaje się pojęciem szerszym niż stereotyp. Jak twierdzi K. Wajda, „wizerunek jest nieredukowalny do stereotypów [...], bo zawiera też elementy względnie zobiektywizowane” (za: Bokszański 2001, s. 57). Wizerunek nie ogranicza się więc do

* i.dembowska@gmail.com, Katedra Lingwistyki Stosowanej i Kulturowej, Instytut Filologii Polskiej, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź.

przekonań poprzedzających doświadczenie, lecz zawiera także elementy obserwacji (które podporządkowane są jednak pewnym wstępnym oczekiwaniom i wymaganiom, co może je zniekształcać). Za sprawą wizerunku stereotyp bywa odzwierciedlany, wzmacniany lub osłabiany. Wydaje się też, że jako taki wizerunek jest mniej trwały od stereotypu, a jego podtrzymywanie uzależnione jest od kontaktu z potwierdzającymi go tekstami. Także P. Zariczny zauważa mniejszą stabilność wizerunku w porównaniu ze stereotypem, pisząc: „wizerunek wydaje się być pojęciem bardziej neutralnym, odnoszącym się do treści niestabilnych, podczas gdy stereotyp dotyczy zakorzenionych postaw” (2012, s. 35).

Jako zjawisko z płaszczyzny *parole*, wizerunek jest aktualizowany w pojedynczym tekście lub zbiorze tekstów oraz w procesie komunikacji, nie tylko pomiędzy nadawcą tekstu a jego odbiorcą, ale także podczas komunikacji w obrębie grupy, do której nadawca i odbiorca przynależą. Jest on **negocjowany** przez członków tej grupy w procesie interakcji. Naturalnym miejscem aktualizacji wizerunku jest przestrzeń medialna. To poprzez media wizerunek zostaje upowszechniony i wzmocniony. Ma on swoje miejsce w dyskursie medialnym wspólnoty, która go kreuje i podziela. Natura przekazu medialnego sprawia, że wzrasta znaczenie nadawcy tekstów, w których wizerunek jest aktualizowany. Ze względu na nierównorzędność ról komunikacyjnych, wizerunek jest raczej wykreowany, upowszechniany i narzucany niż współtworzony (por.: Piekot 2007, s. 70; Krzywdzińska 2012, s. 20–21).

Jednocześnie wizerunek charakteryzuje się emocjonalnym, aksjologicznym charakterem. Piotr Zariczny twierdzi, że wizerunek jest psychologicznym profilem danego przedmiotu, nie zaś obrazem rzeczywistym. Nie jest dokładnie nakreślony, ale raczej stanowi mozaikę wielu szczegółów, pochwyconych przypadkowo, fragmentarycznie (2012, s. 34–35). Nie jest on więc obrazem rzeczywistym, a konstruktem, który odbija się w komunikacji między podmiotami. Ze względu na aktualizowanie się wizerunku w tekstach, jego rekonstrukcja musi się opierać na ich analizie tematycznej i formalnej.

Można (wydaje się) założyć, że przeciętny odbiorca tekstów, w których aktualizowany jest wizerunek jakiejś osoby, grupy, zjawiska, czy też kraju, może traktować odbierane treści nie jako konstrukt, a jako obiektywną informację. Także uczący się JPJO mają do czynienia raczej z przeróżnymi przedstawianymi w mediach i podręcznikach wizerunkami Polski i to na nich (nie zaś – na obiektywnych informacjach) opiera się ich kompetencja socjokulturowa. Jeśli wśród tych wizerunków pojawi się obraz zdecydowanie jednostronny, kompetencja ta może okazać się niewystarczająca, aby to uchwycić i zakwestionować. Nauczyciel powinien więc zrównoważyć taki obraz poprzez odpowiedni dobór treści nauczania.

Prowadząc szeroko zakrojone badanie wizerunku Polski w wydawanym w Chicago polskojęzycznym *Dzienniku Związkowym*, zwróciłam uwagę właśnie na jednostronny obraz Łodzi. Ze względu na fakt, że polska mniejszość wydaje się naturalnym źródłem wiedzy o Polsce dla społeczeństwa amerykańskiego, wizerunek Łodzi w obrębie tej grupy (przez nią współtworzony lub jej narzucany)

może przeniknąć do podzielanej wiedzy tych Amerykanów, którzy interesują się Polską, a więc i na kursy JPJO w Stanach Zjednoczonych.

Dziennik Związkowy jest najstarszym polskojęzycznym dziennikiem w USA. Wydawano go w Chicago od stycznia 1908 r.¹ jako organ Związku Narodowego Polskiego (Polish National Alliance; Zych 2011, s. 90). *Dziennik Związkowy* dostępny jest na terenie Chicago i całej aglomeracji chicagowskiej, w prenumeracie – na terenie całych Stanów Zjednoczonych oraz w wersji online. Artykuły w nim publikowane mają głównie charakter informacyjny (Babiński 1988, s. 254). Większość treści dotyczy życia Polonii amerykańskiej – zarówno tej mieszkającej w Chicago (dziennik informuje głównie o bieżących wydarzeniach kulturalnych), jak i całej wspólnoty (omawiane są też bieżące wydarzenia w USA; wiele miejsca poświęca się m.in. problematyce wizowej).

W latach 2010–2012 temat Łodzi był poruszany w cyklu tekstów *Okiem felietonisty* autorstwa Wojciecha K. Borkowskiego – polonijnego pisarza, publicysty, poety, satyryka, twórcy piosenek do chicagowskiego Kabaretu „Bocian” (Borkowski 2004; *16 lat Kabaretu „Bocian”* 2013) oraz łodzianina (co wynika z treści jego felietonów, por. tekst pt. *Rośnie gorączka wyborcza* z 23.09.2011). Spośród 152 przebadanych tekstów 2 były poświęcone w całości Łodzi. O naszym mieście wspomniano również w innych tekstach. W sumie nazwa własna *Łódź*, przymiotnik *łódzki*, rzeczownik *łodzianie* oraz synonimy tekstowe wyżej wymienionych leksemów pojawiają się w badanych tekstach Wojciecha Borkowskiego 60 razy.

Z uwagi na niewielki zakres badania skupiłam się na analizie jakościowej. Wszystkie użycia ww. leksemów były rozpatrywane pod względem treści. Każdemu wyodrębnionemu użyciu fragmentowi przyporządkowano jeden z aspektów² wykorzystanych przez zespół pod kierunkiem J. Bartmińskiego do badania zmian rozumienia nazw wartości, opisanego w opracowaniu *Język – wartości – polityka* (Bartmiński 2006).

W materiale wyodrębniłam dwa tematy wieloaspektowe, tj. odnoszące się do więcej niż jednego ujęcia z badania zespołu J. Bartmińskiego. Pierwszym z nich jest porównanie Warszawy i Łodzi, które niezmiennie wypada na niekorzyść drugiego z wymienionych miast, co autor podsumowuje wprost, pisząc:

Podróż ze stolicy do Łodzi to podróż z Edenu do PRL-u [02.04.2010].

Pomimo zbliżenia Łodzi do Europy kłuje w oczy kontrast pomiędzy tymi miastami.

Niby Łódź przybliżyła się do Europy, ma nawet lotnisko, ale kontrast między Warszawą, a pogrążoną w ciemności Łodzią, jest ogromny. To są dwa różne „państwa”, jedno obok drugiego [12.10.2012].

¹ Co czyni z niego najdłużej wydawany ciągle polski dziennik na świecie (Zych 2011).

² Aspekt, za Bartmińskim, rozumiem jako „domenę [tematyczną – I.D.W.] wyróżnioną z określonego punktu widzenia” (Bartmiński 2006, s. 40).

Warszawa, rzuca metaforyczny cień, który uniemożliwia Łodzi rozwój:

Łódź pozostaje w długim cieniu europejskiej Warszawy [01.04.2011].

[...] w Łodzi, która powoli umiera w cieniu warszawskiej metropolii [11.02.2011].

Autor nazywa stołeczne miasto pijawką, „wypijającą krew z dotacji UE” [02.04.2010]. Zwierza się ze swojej zazdrości spowodowanej budową stadionu w Warszawie:

W zeszłym roku oglądałem niewykończony jeszcze stadion w Warszawie i mnie, kibicowi ŁKS w czasach prehistorycznych, serce ścisnęła zazdrość, że takiego obiektu nie ma w Łodzi [08.06.2012].

Jednocześnie w bliskości obu miast upatruje szansy na rozwój Łodzi.

W Warszawie lądują samoloty z wielkiego świata, a do Łodzi jedzie się tylko półtorej godziny autostradą A2. [12.10.2012]

Poświęca cały felieton koncepcji duopolis, choć uważa, że społeczność Łodzi nie jest gotowa na takie działanie.

Odżyła dawna koncepcja połączenia tych dwóch miast drogą szybkiego ruchu i szybką koleją, ale brakuje tej tak potrzebnej energii obywatelskiej, aby ożywić „Ziemie obiecane”. Pomysł na stworzenie Duopolis / Warszawa – Łódź / nie funkcjonuje w świadomości przygnębionych mieszkańców Łodzi. [12.10.2012]

Innym, powtarzającym się, wieloaspektowym tematem jest brak pomysłu na rozwój Łodzi, która nie nadąza za resztą świata.

Nie ma fabryk, nie ma pracy, brakuje też pomysłu na rozwój mojego rodzinnego miasta. [01.04.2011]

Czas jakby na świecie przyspieszył, ale w Łodzi zwolnił. [01.04.2011]

Nowe inwestycje – takie jak budowa nowego centrum Łodzi, rewitalizacja fabryki Izraela Poznańskiego i stworzenie Manufaktury oraz nowe centrum handlowe Port Łódź – nie są rozwiązaniem łódzkich problemów.

Wybudowanie nowego dworca Łódź Fabryczna, nie rozwiąże „fabrycznych” problemów mieszkańców [...] [12.10.2012].

Jak spaceruję po tej zapomnianej przez polityków Łodzi, to serce ściska się ze smutku. Nawet piękny Port Łódź i Manufaktura nie przynosi pocieszenia dla strapionego serca. [01.04.2011]

Problemy Łodzi łączy autor z często wyrażanym w swoich felietonach przekonaniem o upadku kapitalizmu.

To miasto, które powstało w XIX wieku w okresie rozwoju kapitalizmu, teraz umiera w XXI wieku, w okresie kryzysu kapitalizmu. [09.09.2011]

Poza tymi tematami nadrzędnymi dominujący w kreowaniu wizerunku Łodzi jest aspekt bytowy. Autor przedstawia Łódź jako miejsce nienadające się do życia. Komentuje zły stan łódzkich dróg, które wyglądają jak ostrzelane przez bombowce. Ironizuje na temat ich funkcjonalności, twierdząc że dziury w jezdni mogą pomóc policjantom odróżnić trzeźwych kierowców (czyli tych, którzy omijają dziury w drogach) od pijanych (którzy nie zwracają na nie uwagi).

W Łodzi nawierzchnie dróg przypominają drogę ostrzelaną przez nurkujące bombowce. [11.02.2011]

Łódź jest w tekstach Borkowskiego miastem „ponurym i pustym” [28.10.2011]. Po zapadnięciu zmroku zamiera w nim życie:

[...] ulice pustoszeją jak w stanie wojennym [28.10.2011].

[...] z ulic nikną przechodnie [25.02.2011].

Miasto jest pogrążone w ciemności [12.10.2012].

Ponadto mieszkańcom dokuczają zanieczyszczone powietrze – autor pisze wprost:

Na ulicach panuje taki zapach, jakby Łódź była przepompownią gazu propan-butan, który w Polsce używany jest powszechnie do napędu samochodów osobowych. [11.02.2011]

Uzupełnieniem tego obrazu jest wizja Łodzi, w której „straszą szkielety dawnych fabryk” [12.10.2012].

W samym centrum Łodzi straszy „trupie” szkielet „Majedu”, gdzie dawniej produkowano maszyny dla przemysłu włókienniczego. [12.10.2012].

Są to symbole upadku łódzkiego przemysłu, który był z premedytacją niszczone przez rządzących od początku polskiej demokracji.

Po dwudziestu latach konsekwentnej likwidacji przemysłu włókienniczego nie ma potrzeby produkowania maszyn dla tego przemysłu. [12.10.2012]

Z upadkiem łódzkiego przemysłu wiąże się oczywiście problem bezrobocia. Autor wiele pisze o tym zjawisku w Polsce, w kontekście Łodzi podaje zaś konkretne przykłady likwidacji zakładów pracy np. fabryki firmy Dell:

Czy Dell, który najpierw skorzystał z 200 milionów złotych rządowej pomocy i stworzył fabrykę komputerów pod Łodzią, a potem z produkcji się wycofał i swój zakład sprzedał [25.02.2011].

oraz zwolnień grupowych (m.in. wśród nauczycieli):

Gorący lipiec mają także polscy nauczyciele. Dariusz Chętkowski żegna polskich nauczycieli na swoim blogu w Polityka.pl. „Ilu nauczycieli pożegnaliśmy? W Łodzi i okolicach około 500 nauczycieli, w całym kraju 7,5 tysiąca” [13.07.2012].

Skarży się, że polscy politycy nie interweniują w tej sprawie.

Tak to w praktyce wygląda wpływ polskiego rządu, polskich polityków, na życie mieszkańców Łodzi, na stan bezrobocia i inwestycji w tym mieście. Polscy politycy nie mają nic w tej sprawie do powiedzenia. [02.12.2010]

Bezrobocie jest przyczyną biedy mieszkańców naszego miasta. Nie spełniły się nadzieje (autora?) na odmianę losu Łodzi po transformacji ustrojowej.

Odwiedzam po raz kolejny Łódź, moje rodzinne miasto przeżywające trudne lata od początku zmian ustrojowych, które miały mu przynieść dobrobyt [01.04.2011].

Zamiast tego Borkowski obserwuje na łódzkich ulicach młodych, agresywnych żebraków.

Na ulicach Łodzi byłem kilkakrotnie zaczepiany przez zebrzących młodych ludzi, wymuszających datki agresywnym zachowaniem [19.08.2011].

Zauważa, że problemy bytowe (długi) tak przytłaczają łodzian, iż tracą oni zainteresowanie sprawami, według autora, ważnymi, takimi jak rocznica katastrofy smoleńskiej czy wybory.

Zbliża się czas wyborów, ale moi łódzcy znajomi zajęci są własnymi sprawami i własnymi długami. Zainteresowanie zbliżającą się rocznicą wypadku pod Smoleńskiem znikome. O wyborach również nie chcą rozmawiać, a problemy rodzinne i wspomnienia z młodości są podstawowym tematem każdej rozmowy [01.04.2011].

Bieda wielu łodzian uwypukla rozwarstwienie społeczne mieszkańców miasta. Znajdują się w nim bowiem piękne delikatesy i estetyczne restauracje, jednak stoją puste, ponieważ ceny w nich są zbyt wysokie dla łodzian.

Zakupy w pięknym sklepie delikatesowym w centrum Łodzi również należą do wydarzeń silnie stresujących. Po ogromnym sklepie snuje się kilku klientów. Mamy wrażenie, że sklep zbudowano tylko dla nas, na naszą w nim wizytę, a rząd Platformy Obywatelskiej usunął z tego sklepu zbędnych klientów, aby nie zakłócać spokoju elit złożonych z Mira, Rysia i Zbysia [01.10.2010].

Zaproszony na obiad do bardzo estetycznej restauracji w łódzkiej „Manufakturze”, zjadam smaczny obiad w towarzystwie sympatycznych fundatorów tego obiektu. W tym pięknym lokalu przez całą godzinę byliśmy sami, otoczeni gromadką pracowników tej „pustelni”. Coś tu nie gra? Rachunek za ten dość skromny obiad pozostawał w skandalicznej proporcji do renty mojej koleżanki, którą odwiedziłem następnego dnia. Być może marzeniem właściciela tej restauracji nie jest klientela złożona z rencistów, ale dlaczego brakowało tam ludzi z „zielonej wyspy” sukcesu gospodarczego? [12.10.2012].

Zbiór problemów bytowych zamyka się na niewydolnym systemie opieki zdrowotnej, a konkretnie na długim czasie oczekiwania na pomoc lekarską. Autor podaje następujące przykłady:

Jeżeli politycy nie mają tematów poważnych do przedwyborczych dyskusji, to ja im podrzucę temat osobisty, związany ze zdrowiem mojej łódzkiej znajomej. [...] Sąsiadka mojej teściowej

pani Wiesława C. bardzo cierpiała na bóle związane z woreczkiem żółciowym. Na moje pytanie, dlaczego nie idzie na operację, odpowiedziała, że ma wyznaczony termin na listopad 2011 roku. Bardzo jej współczułem. Kiedy zadzwoniłem do niej parę dni temu, pani Wiesława powiedziała mi, że poinformowano ją telefonicznie, podobno dzwonił ordynator oddziału chirurgicznego, że z powodu przekroczenia limitu funduszy na ten rok, operację przekładają na 28 marca 2012 roku [26.08.2011].

W mojej rodzinnej Łodzi 65-letni Zdzisław Kotyński zgłosił się ze skierowaniem na zdjęcie gipsu do szpitala WAM, po kilku nieudanych podejściach w innych ośrodkach zdrowia. Zaproponowano mu zdjęcie gipsu w marcu przyszłego roku. Bezsilny stał przed szpitalem i płakał [23.09.2011].

Problematyka bytowa uzupełniona jest treściami dotyczącymi kondycji psychicznej łodzian. Według Borkowskiego cechuje ich „przygnębiający marazm, bezsilność i obojętność”.

Przygnębiający marazm, jaki obserwuję w mojej rodzinnej Łodzi, jest najlepszym przykładem wszystkich tych plag, jakie dotykają obecną Polskę [09.09.2011].

Zbliża się czas wyborów, ale moi łódzcy znajomi zajęci są własnymi sprawami i własnymi długami. Zainteresowanie zbliżającą się rocznicą wypadku pod Smoleńskiem znikome. O wyborach również nie chcą rozmawiać, a problemy rodzinne i wspomnienia z młodości są podstawowym tematem każdej rozmowy [01.04.2011].

Czy ten opisywany przez autora Wrocław jest już poza granicami RP, bo ja odwiedzając Łódź tego cudu nie widzę. Łódź gaśnie, szarzeje i markotnieje na oczach obojętniejących i bezsilnych mieszkańców [25.02.2011].

Przygnębeni mieszkańcy czekają biernie na zmianę, którą miałyby być połączenie Łodzi i Warszawy w duopolis:

Łódź – ta dawna „Ziemia obiecana”, zasypia w niebieskiej poświacie telewizyjnej, czekając na realizację mitycznego „Duopolis” [12.10.2012].

Odżyła dawna koncepcja połączenia tych dwóch miast drogą szybkiego ruchu i szybką koleją, ale brakuje tej tak potrzebnej energii obywatelskiej, aby ożywić „Ziemie obiecane”. Pomysł na stworzenie Duopolis / Warszawa – Łódź / nie funkcjonuje w świadomości przygnębionych mieszkańców Łodzi [12.10.2012].

Ponadto są przerażeni podwyżkami cen energii i żywności:

W wielkich salonach sklepowych oglądamy Polskę „ledową” wypełnioną zagranicznymi gadżetami, a na ulicach Łodzi spotykam znajomych przerażonych kolejnymi podwyżkami cen energii i żywności [01.04.2011].

Dwukrotnie w kontekście naszego miasta pojawia się aspekt fizyczny i polityczny. Ten pierwszy wiąże się z zagospodarowaniem przestrzennym Łodzi. Autor z wyrzutem pisze, że:

w śródmieściu dominuje stara eklektyczna zabudowa pamiętająca „ziemię obiecane”, a teraz zapomnianą [01.04.2011];

obrzeża miasta zabudowane PRL-owskimi blokami [01.04.2011].

Temat polityki poruszany jest w jednym specyficznym kontekście. Łódź zostaje przedstawiona jako miejsce, z którego wywodzą się politycy źle oceniani przez autora. W tym właśnie mieście mieszka wielokrotnie krytykowany przez Borkowskiego S. Niesiołowski. Z Łodzi chce kandydować do sejmu nie lubiany przez niego M. Drzewiecki.

W tym mieście „Ziemi obiecanej” mieszka wielki celebryta-polityk, Stefan Niesiołowski, którego wypowiedzi są jedynie słuszne i partyjno-pryncypialne [12.10.2012].

W Łodzi ma z listy Platformy Obywatelskiej wystartować Miro Drzewiecki [11.02.2011].

Aspekt historyczny dotyczy odniesień do realiów II wojny światowej, których autor używa, aby podkreślić różnice między Łodzią a Warszawą.

Niby nie ma granicy między Łodzią i Warszawą, jak to było w czasach istnienia Generalnej Guberni, ale różnice są przygnębiające [12.10.2012].

Poświęca także cały felieton podróży palcem po mapie Litzmannstadt, będącej punktem wyjścia do rozważań na temat historycznych i współczesnych metod rozszerzania wpływów politycznych i gospodarczych.

Kolejne „scalania”, te komunistyczne i te demokratyczne, rozpoczęły się zaraz po zakończeniu II wojny światowej i trwają dalej. Tylko charakter tych „scalen” jakby uległ modernizacji technologicznej. Nie wali się już kolbami do drzwi podbijanych narodów, ale delikatnie puka do drzwi lobbystów i wasalnych tubylczych polityków, którzy ułatwiają przejście kraju podbijanego wraz z całym jego inwentarzem. Teraz nie potrzeba zmieniać nazwy miast. Obecnie narzuca się tym krajom „scalający” dokument /traktat/, który ma moc nadrzędną nad lokalnymi prawami, które wcześniej tworzono w naiwnej wierze samostanowienia [03.09.2010].

Symboliczne dla podobieństwa pomiędzy okupacją niemiecką a tą swoistą „okupacją” gospodarczą i kulturową jest użycie hitlerowskich nazw polskich miast przez portal Badoo.com.

Gazeta Wyborcza.pl podaje w swoim serwisie następującą informację: „Na portalu społecznościowym Badoo.com nazwy polskich miast zmieniane są na niemieckie, używane w czasie hitlerowskiej okupacji. Użytkownicy z Łodzi widnieją więc jako mieszkańcy Litzmannstadt, a ci z Oświęcimia jako mieszkańcy Auschwitz”. Ta felietonowa podróż do miasta Łodzi niespodziewanie kończy się w Litzmannstadt na portalu międzynarodowego serwisu Badoo.com. Prawo polskie zakazuje używania nazw nadanych przez Hitlera. Ale serwis Badoo założony jest w Unii Europejskiej, a tam obowiązuje unijne prawo. [03.09.2010]

Z powyższych przykładów wyraźnie wynika, że obraz Łodzi w tekstach Borkowskiego jest jednostronny i zdecydowanie negatywny. Skąd się to bierze? Jaki ma to cel? Dlaczego felietonista polonijnej gazety miałby w taki sposób przedstawiać Polonii swoje rodzinne miasto, skoro – zgodnie ze słowami W. Wierzeńskiego – prasie polonijnej „chodzi o wizerunek Polski i Polaków, o sprawiedliwe i uczciwe prezentowanie tego wszystkiego, co wiąże się z polską tradycją, historią i kulturą” (2009, s. 284)?

Przyczyn tego podejścia należy szukać w *metodologicznym nacjonalizmie* polskiego dyskursu migracyjnego, w którym emigracja staje się czymś patologicznym, a opisywana jest za pomocą pojęć oznaczających traumę, takich jak: *ucieczka, wygnanie, tulaczka* (Garapich 2009, s. 44–45). Przywrócenie porządku odbywa się poprzez rekonstrukcję wspólnoty poza granicami kraju, a dyskurs tej wspólnoty opiera się na zaleceniach moralnych, które określają, jakie korzyści z migracji jednostek może mieć naród (Ibidem, s. 47). Wynika z tego, że zaangażowanie Polonii w sprawy polskie ma funkcję pseudoterapeutyczną – służy usprawiedliwieniu własnej decyzji o opuszczeniu kraju i pozostaniu na emigracji, legitymizuje wybory życiowe tej grupy. W związku z tym – w obliczu dynamicznych zmian „na lepsze”, jakie zachodzą ostatnio w naszym kraju, może pojawić się konieczność podtrzymywania przekonania o niekorzystnej sytuacji Polski poprzez kreowanie jej negatywnego wizerunku. Gdyby ta sytuacja była zbyt dobra, zniknęłaby konieczność starania się o jej poprawę, a co za tym idzie – pobyt Polaków poza granicami kraju okazałby się bezcelowy.

Nauczyciele JPJO w USA muszą uświadomić sobie, jaki wizerunek naszego kraju (w tym również polskich miast) przedstawiany jest w mediach polonijnych i przyjmując aktywną postawę wobec wszelkich form dyskredytacji, jakie on zawiera. Wizerunek ten jest bowiem zmienny, mniej trwały od stereotypu, a jego podtrzymywanie uzależnione jest od kontaktu z potwierdzającymi go tekstami. Zadaniem nauczyciela byłoby więc przedstawianie studentom treści równoważących obraz Łodzi jako ponurego i pustego miasta biednych, zadłużonych ludzi, dla którego jedynym ratunkiem byłoby połączenie z Warszawą.

BIBLIOGRAFIA

- 16 lat Kabaretu „Bocian” – jedyny i wyjątkowy program, 2013, <http://www.meritum.us/2013/05/21/16-lat-kabaretu-bocian-jedyny-i-wyjatkowy-program/> [03.03.2014].
- Babiński G., 1988, *Prasa polonijna w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Polonia amerykańska: przeszłość i współczesność*, red. H. Kubiak, Wrocław, s. 239–259.
- Bartmiński J. (red.), 2006, *Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, Lublin.
- Boksański Z., 2001, *Stereotypy a kultura*, Wrocław.
- Borkowski W.K., 2004, *Transformacja*, Kraków.
- Gackowski T., Łączyński A., 2008, *Analiza wizerunku w mediach*, Warszawa.
- Garapich M.P., 2009, *Wyjechałem ot tak... I nie jestem emigrantem. Polski dominujący dyskurs migracyjny i jego kontestacje na przykładzie Wielkiej Brytanii*, „Przegląd Polonijny”, nr 4, s. 41–65.
- Grzegorzczkowska R., 2001, *Pojęcie JOS i sposoby jego rekonstrukcji*, [w:] R. Grzegorzczkowska, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa, s. 162–168.
- Krzywdzińska A., 2012, *Wizerunek Rosji i Stanów Zjednoczonych w polskich tygodnikach opinii po 1991 roku*, Kraków.
- Piekot T., 2007, *Obraz świata w polskich wiadomościach dziennikarskich – propozycja metody rekonstrukcji*, [w:] *Kreowanie światów w języku mediów*, red. P. Nowak, R. Tokarski, Lublin, s. 69–86.

- Wierzewski W.A., 2009, *Sekret żywotności polonijnej prasy i radia w USA*, [w:] *Kultura książki i prasy polonijnej: dziedzictwo narodowe i światowe*, red. M. Kalczyńska, D. Sieradzka, ks. Z. Małecki, Katowice, s. 278–286.
- Zariczny P., 2012, *Narracja sterowana. Wizerunek Polski we współczesnym niemieckim dyskursie prasowym (2004–2010)*, Toruń.
- Zych A.A., 2011, *Dziennik Związkowy*, [w:] *The Polish-American Encyclopedia*, red. J.S. Pula, Jefferson, s. 90.

ANALIZOWANE FELIETONY

- Borkowski W., *Żebryt*, „Dziennik Związkowy”, [01.10.2010].
- Borkowski W., *Permanentny Prima Aprilis*, „Dziennik Związkowy”, [02.04.2010].
- Borkowski W., *Od 1.09.w Litzmannstadt*, „Dziennik Związkowy”, [03.09.2010].
- Borkowski W., *Polska „LEDowa”*, „Dziennik Związkowy”, [01.04.2011].
- Borkowski W., *Matrix „Folwarku zwierzęcego”*, „Dziennik Związkowy”, [25.02.2011].
- Borkowski W., *Ogłupiający libertynizm*, „Dziennik Związkowy”, [19.08.2011].
- Borkowski W., *Wybory w cieniu ważnych wydarzeń*, „Dziennik Związkowy”, [26.08.2011].
- Borkowski W., *Sprzątanie świata*, „Dziennik Związkowy”, [09.09.2011].
- Borkowski W., *Rośnie gorączka wyborcza*, „Dziennik Związkowy”, [23.09.2011].
- Borkowski W., *Dzień bez przyjęć*, „Dziennik Związkowy”, [28.10.2011].
- Borkowski W., *Wiosna czy jesień narodów?*, „Dziennik Związkowy”, [11.02.2011].
- Borkowski W., *Uf, jak gorąco...*, „Dziennik Związkowy”, [13.07.2012].
- Borkowski W., *Egzamin dojrzałości – EURO 2012*, „Dziennik Związkowy”, [08.06.2012].
- Borkowski W., *Duopolis – to Łódź i Warszawa, razem*, „Dziennik Związkowy”, [12.10.2012].

Iwona Dembowska-Wosik

THE NOTION OF IMAGE (WIZERUNEK) AND ITS RELATIONS TO GLOTTODIDACTICS (BASED ON THE IMAGE OF ŁÓDŹ IN CHICAGO’S “DZIENNIK ZWIĄZKOWY”)

Keywords: image, teaching Polish as a foreign language, *Dziennik Związkowy*, Polish ethnic press, Polish as a foreign language in the USA

Summary. The author discusses the notion of *image* (wizerunek) in linguistics in its relation to the notions of *linguistic worldview* (językowy obraz świata) and *stereotype* and its place in glottodidactics. She describes the image of Łódź in the Chicago Polish language daily *Dziennik Związkowy*, explaining its function and consequences for the teachers of Polish in the USA.